

Dr hab. Tytus Jaskułowski, prof. UZ  
Kierownik Katedry Historii Najnowszej i Myśli Politycznej  
Instytut Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego  
al. Wojska Polskiego 69  
65-762 Zielona Góra

Zielona Góra, dnia 29 sierpnia 2023 r.

**Recenzja pracy doktorskiej** mgr Magdaleny Ziętek-Wielomskiej pt. *Naród a imperium w niemieckiej myśli politycznej* – przygotowanej w ramach tzw. „Starego Trybu” na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego pod kierunkiem dr hab. Magdaleny Reksć – profesora UŁ.

### **Uwagi wprowadzające w stosunku do generalnej konstrukcji pracy**

Wydaje się, iż w momencie takiego a innego sformułowania tematu, recenzent przedłożonej pracy doktorskiej oczekuje umieszczenia we wstępie rozprawy co najmniej dwóch elementów jasno wskazujących na planowany przez Autorkę tok wywodu. Po pierwsze, wykazania deficytów badawczych we współczesnej literaturze przedmiotu, zajmującej się problematyką narodu i imperium w niemieckiej myśli politycznej, które to stałyby się podstawą podejmowania zaprezentowanych później w dysertacji efektów badań uzupełniających. Po drugie, przynajmniej sygnalnego wskazania, jaki okres chronologiczny będzie podstawą do prowadzenia wspomnianych badań. Tymczasem już w tytule pracy takowego wskazania niestety nie ma. Ze wstępu nie wynika także, jaki jest stan wiedzy nad przedmiotem dociekań, jakie wątki w ocenie związków pomiędzy niemieckim rozumieniem pojęć narodu a imperium nie są podejmowane w literaturze, jakie były podnoszone do momentu przystąpienia przez Autorkę do pracy nad doktoratem, a także, co jej zdaniem należałoby uzupełnić, względnie przebadać na nowo.

Czytelnik w pierwszych stronach pracy otrzymuje, całkowicie uprawnione z punktu widzenia prawa do wyrażania własnych poglądów, niemniej niekoniecznie właściwe we wspomnianym miejscu, spostrzeżenia na temat Unii Europejskiej, NATO, ich domniemanej roli po 1945 r., po czym nagle pojawia się nowy wątek o tym, iż „narodowy socjalizm nie jest archetypem nacjonalizmu”. Dość zrozumiałym jest, iż Autorka, posługując się godną szacunku polszczyzną i niepodważalną erudycją, chce przekazać w pracy jak najwięcej istotnych dla niej elementów. Tyle tylko, że takie a nie inne skonstruowanie „wprowadzenia”, prowadzi do zbyt szybkiego odejścia od nominalnej osi rozważań, która zdaniem recenzenta, musi być stosownie podkreślona i dominować także we wstępie. W momencie bowiem gdy, słusznie zresztą, Autorka, komentuje odniesienia do wybranych autorów anglosaskich analizujących np. niemiecką koncepcję narodu, odnosząc się przy okazji do klasyków gatunku, można zastanowić się gdzie są w takim razie komentowane inne obcojęzyczne prace wydane np. po 2020 r.

W dysertacji widoczny jest brak klasycznych niemieckich opracowań dotyczących analizy porównawczej narodowego socjalizmu będącego kluczowym elementem z punktu widzenia recenzowanej dysertacji<sup>1</sup>. Nie ma także odniesień do polskich publikacji geopolitycznych związanych z Niemcami, np. dra Tomasza Klina, pomimo, iż Autorka korzysta z innych opracowań i odnośników do źródeł wydawanych w miejscu ówczesnej afiliacji dra Klina i obecnej niżej podpisanego recenzenta (s. 340.). Skoro więc pozwala sobie ona na krytykę opinii formułowanych np. w pracach Fritza Sterna, podobny zabieg byłoby niezwykle interesujący w stosunku do nowszych dzieł i, jak można sądzić, wysoce korzystny dla tekstu. Cenne i przywoływanie w maszynopisie, z punktu widzenia podbudowy teoretycznej, pojęcia imperium zaproponowane przez profesora Herfrieda Münklera, nie zmienia ponadto wskazania, iż Autorka nie odnosi się do dwóch krytycznych z punktu widzenia omawianej pracy artykułów wspomnianego badacza, tj. *Europäische Natiogenesen im Vergleich*<sup>2</sup> oraz *Europa als politische Idee*<sup>3</sup>. Sądząc po talencie polemicznym Autorki, komentarz do wspomnianych byłby elementem korzystnym dla oceny całości dysertacji. W momencie jednak, gdy ktoś decyduje o pominięciu prac danego naukowca, recenzent oczekiwałby, nawet w formie przypisu, stosownego uzasadnienia. Fraza, o tym, iż dana teoria jest zdaniem Autorki np. „przekonująca” (s. 36.) jest w tym kontekście zdecydowanie niewystarczająca,

<sup>1</sup> Por. L. Fritze, *Anatomie des totalitären Denkens. Kommunistische und nationalsozialistische Weltanschauung im Vergleich*, München 2012.

<sup>2</sup> Zawarty w: *Zeitschrift für historische Forschung*; Berlin : Duncker & Humblot, 25 (1998), 3, s. 383-388.

<sup>3</sup> H. Münkler, *Reich, Nation, Europa*; Weinheim : Beltz, Athenäum, 1996, s. 97-150.

przede wszystkim dlatego, iż generuje pytanie, dlaczego inne modele innych autorów nie zasługiwały na przyjęcie.

Dysertacja odnosi się, jak wspomniano, do kwestii narodu i imperium w niemieckiej myśli politycznej. W momencie, gdy od razu w jej wstępie pojawiają się akcenty komparatystyczne, tj. porównania niemieckiego i francuskiego podejścia do państwa narodowego, można zastanowić się ponownie, na ile tytuł dysertacji jest precyzyjny i na ile oddaje zamiary badawcze Autorki. Ostatnie z postawionych pytań wydaje się o tyle zasadne, iż na stronie 7 maszynopisu zasygnalizowano, iż „Celem pracy jest pokazanie tych konstrukcji tożsamościowych, które sprawiły, że Niemcy w czasie III Rzeszy przypisali sobie misję imperialną”. Podana przy tym jest metoda badawcza. Trafnie przywołano odwoływanie się przez ideologów nazistowskich do dawnego dorobku niemieckiej myśli politycznej przed 1933 r. Autorka dodaje przy okazji, iż „Zasadnicza część pracy pokazuje rozwój schematów interpretacyjnych, które narastały w Niemczech przez wieki, a które to związane były z instytucją imperium, Rzeszy, czy też państwa terytorialnego, ale nie narodowego. Przedstawienie historycznego tworzenia się schematów interpretacyjnych związanych z niemiecką samokonstrukcją jako narodu zostało potraktowane jako sporządzenie swego rodzaju inwentarza skarbcza, z którego potem w taki a nie inny sposób czerpali choćby nazistowscy propagandziści”.

Nie negując generalnego sensu zacytowanego niniejszym fragmentu, warto po raz kolejny wskazać, iż mija się on ponownie z nominalnym tytułem pracy, chyba że dojdzie do takiego uzupełnienia tytułu, który jasno wskaże, iż analiza relacji między pojęciami narodu a imperium w niemieckiej myśli politycznej służy wyjaśnieniu lub reinterpretowaniu formuły ich implementacji przez ideologów „narodowego socjalizmu”, ze stosownym zachowaniem podniesionego już w niniejszej recenzji postulatu sprecyzowania i uporządkowania instrumentarium przypisanego tworzeniu dysertacji, tj. wskazaniu w jednym miejscu deficytów obecnych badań, propozycji ich uzupełnienia, etc. Byłoby to o tyle korzystne, iż faktycznie maszynopis kończy się podrozdziałami odnoszącymi się do poglądów Adolfa Hitlera i Heinricha Himmlera. Jasne zaznaczenie, gdzie kończy się wybrana przez Autorkę, chronologia pozwoliłoby uniknąć zarzutu, iż nie zajmuje się ona współczesną niemiecką myślą polityczną po 1945 r.

Brak jasnego rozgraniczenia i zdefiniowania zamiarów Autorki w pierwszej części tekstu wydaje się elementem dosyć prostym do nadrobienia w ewentualnej opublikowanej wersji pracy. Pojawiają się ponadto, pod koniec wstępu, kolejne cele, np. na stronie 9, iż „Celem [pracy - TJ] jest pokazanie, że nie ma jednego nacjonalizmu, i że nazizm nie może być traktowany jako archetyp nacjonalizmu, bo historycznie nim nie był”. Sygnalizowane już wielokrotnie uporządkowanie hierarchii i uplasowania celów we wstępie byłoby zdaniem recenzenta ze wszech miar pożądane. Także dlatego, iż w pracy pojawiają się jednak wyjątki w rodzaju ograniczonej krytycznej analizy dorobku intelektualnego dot. pojęcia imperium po 1945 r., np. publikacji Francisa Parker Yockeya (s. 30), albo też prezentacje podstawowego zdaniem Autorki wydawnictwa publikującego odnoszące się do wspomnianej idei imperium prace. Tyle tylko, że omawianie pozycji konkretnych wydawnictw, postaci tam publikujących, czasem skrajnie kontrowersyjnych z uwagi na ich zachowania stwierdzone po 1989 r., względnie promowanych przez nich inicjatyw politycznych, także polskich, nie jest celem dysertacji. Ponieważ zarazem Autorka potrafi używać stwierdzenia, iż nie może w pracy „dalej zajmować się [wspomnianym powyżej przez recenzenta] tematem” (s. 32.), znajduje jednak kilka stron dalej miejsce aby zasygnalizować polskie ugrupowania proimperialne. Z miejscem idei narodu w niemieckiej myśli politycznej, tj. z nominalnym tematem pracy, nie ma to wiele wspólnego. Tymczasem jednak po tym elemencie pojawiają się odnośniki do podobnych grup w Austrii, ale nie z Niemiec. Stosowny chaos nie może być zatem nie zauważony i winien stać się przedmiotem ustosunkowania się Autorki w trakcie obrony rozprawy.

Recenzencka rzetelność wymaga zarazem aby, pomimo wcześniejszych uwag krytycznych, podkreślić, iż analiza literatury pojawia się w formie cząstkowej rozrzucona w poszczególnych podrozdziałach. Wskazane są, co zasługuje na podkreślenie, przyczyny wyboru stosowanych w analizie teorii. Autorka, co także istotne, tłumaczy w końcu brak zainteresowania okresem po 1945 r. Definiuje niezbędne niuanse językowe, choć niestety tak istotne dla dysertacji pojęcie „völkisch”, dopiero w ostatniej części pracy. Utwierdza to recenzenta w powtarzanim wielokrotnie przekonaniu, iż przebudowa formalna wprowadzania i wstępu, albo po prostu rezygnacja z wprowadzenia na rzecz spójnego wstępu, byłaby dokonana z pożytkiem dla całości rozprawy. Tytułem przykładu, o tym, dlaczego chronologia rozważań zaczyna się wraz z epoką Ottonów, czytelnik dowiaduje się dopiero na stronie szesnastej, w części pierwszej dysertacji. Zdaniem recenzenta, zbyt późno. Podobnie niezwykle istotne z punktu widzenia całości pracy wątki dotyczące znaczenia pojęcia „imperium”, obok trafnego wskazania przez Autorkę jego „renesansu”, znajdują się znów nie we wstępie, ale na 27 stronie

pierwszej części. Tam też znaleźć można istotne kwestie związane ze stanem badań i przeglądem literatury, co istotne, nie odnoszącej się tylko do pozornie podstawowych dyscyplin, takich jak filozofia czy socjologia, ale przywołujące tytuły odnoszące się np. do badań nad stosunkami międzynarodowymi. Nadal jednak recenzent jest zdania, iż tego typu fragmenty powinny być uplasowane w innym miejscu pracy oraz, iż stosowny model prezentacji literatury, optymalny w stosunku do pojęcia imperium, winien być przyjęty i stosownie uzupełniony także do pojęcia narodu. Nie powinien być także rozbijany i wprowadzany do poszczególnych części rozprawy.

Ponieważ Autorka wskazuje, iż przygląda się tym prądom, które były implementowane do ideologii państwowej III Rzeszy, oczekiwane byłoby bardziej obszerne wyjaśnienie pojęcia zaczerpniętego z treści wstępu, określonego tam mianem „pracy problemowej”, tym bardziej, iż odnośne komentarze Autorki zajmują fizycznie mniej miejsca niż komparatystyczne opisy odmiennego pojmowania idei narodowej we Francji i Niemczech. Zbyt małe są też odniesienia się do jej zastrzeżeń, iż unika dokładnej rekonstrukcji wszystkich poglądów na naród i imperium w niemieckiej myśli politycznej. Jak połączyć to ograniczenie z faktem jednoczesnego dokonania prawie idealnego przeglądu owych poglądów, z ograniczeniem chronologicznym odnoszącym się do 1945 r.

Konkludując, wprowadzenie jednego rozbudowanego wstępu, bez wprowadzenia, w którym osobne podpunkty poświęcone byłby założeniom metodologicznym, stanowi badań oraz przesegregowanym hipotezom, uporządkowałoby strukturę pracy oraz ułatwiło lekturę. Oczywiście, problemy badawcze, jak wspomniano, omawiane są w innych miejscach. Jeżeli jednak tak ma zostać, warto wtedy poinformować we wstępie, dlaczego w tytule nie ma chronologii, skąd rozproszenie omawianych celów i hipotez, czy też dlaczego, w spójnym i wyważonym spisie treści jedynie w jednym przypadku, tj. w części trzeciej, dochodzi do personifikacji wywodów. Mowa tam o „humanistach w służbie cesarstwa”. Prosty podział odnoszący się do epok byłoby wystarczający.

#### **Ocena poszczególnych części rozprawy**

Praca składa się z sześciu podstawowych części. Zachowana jest w zasadzie proporcja objętości każdej z nich. Jako niezwykle cenne z punktu widzenia czytelnika i nie tylko recenzenta wydaje się umieszczenie podsumowań częściowych po każdej. Wyważenie objętości z jednej strony jest zaletą, jeżeli rzeczywiście chce się dokonać przeglądu dorobku tak dużych pojęć jak „naród” i „imperium” w wielu epokach. Ponieważ jednak tłem pracy jest niewątpliwie okres narodowego socjalizmu, zastanawia dlaczego tenże został połączony w jedną część łącznie z okresem II Rzeszy. Być może w trakcie przygotowywania wersji pracy przedkładanej do druku warto rozważyć podział części szóstej na dwa samodzielne rozdziały.

**W części pierwszej** Autorka prezentuje obszernie teoretyczne podstawy pojęcia nacjonalizmu, narodu oraz imperium, umieszczając go w kontekście różnic interpretacyjnych oraz okoliczności tworzenia odnośnych jego definicji, stosownie do miejsca. Dokonuje niezbędnych wskazań dlaczego ów nacjonalizm rozumiany był inaczej w Niemczech oraz innych państwach/regionach Zachodniej i Wschodniej Europy, względnie USA. Podkreśla znaczenie psychologii w ewoluowaniu wspomnianych pojęć. Wskazuje na rolę antypolityczności w późniejszym tworzeniu poglądów teoretyków narodowego socjalizmu. Z sukcesem udaje się jej cały czas odnosić się do i nie gubić w narracji okresu III Rzeczy i jej ideologii przy analizie podstawowych historycznych dokumentów. Biegłe porusza się w metodologii współczesnego pojęcia imperium względnie uniwersalizmu. Nie unika także, pytanie czy nieświadomie, wskazania, którzy z teoretyków przedmiotu są jej bliscy.

W tej części istotne i warte podkreślenia jest zachowanie odpowiedniej proporcji pomiędzy analizami własnymi Autorki a, z natury rzeczy obszernymi, cytataми źródłowymi. Brak czasami spójności, czy powinny być one uplanowane w tekście czy w przypisach (por. np. przypis 170 na str. 45; przypis 375 na str. 89.) albo też czy winne być zaprezentowane w języku oryginału czy też polskim tłumaczeniu. Nie jest to jedynie krytyka natury technicznej. Polemizując bowiem, tytułem przykładu, z poglądami Hansa Kohna, Autorka, swoje kontrargumenty prezentuje niestety tylko w przypisie i w niezbyt zadowalającej objętości. A ten wątek (przypis 32 w maszynopisie) powinien znaleźć się, zdaniem recenzenta, w tekście głównym. Widać zarazem, zasygnalizowaną już przy analizie wstępu, tendencję do zbyt swobodnego plasowania niezbędnych informacji faktograficznych obok nominalnej osi narracji pracy. I tak, najpierw w tekście pojawia się ogólna informacja o Deklaracji Niepodległości USA, a dopiero kilka stron później informacja o kontekście historycznym zdarzenia. Z kolei przy analizowaniu rewolucji francuskiej oraz odnośnych wspólnych historycznych powiązań Niemiec i Francji, zastosowany jest model preferowany przez recenzenta, tj. uplasowanie faktografii na wstępie. To po

raz kolejny skłania do prośby o przemyśleniu roli przypisów, umieszczenia tamże kwestii informacyjno-formalnych, względnie konsekwencji w podawaniu, skądinąd niezbędnej faktografii, a także zbilansowania jej skali. Wyraźnie bowiem widoczna jest różnica w odniesieniach do kwestii ustrojowych Francji i USA. Tytułem przykładu, dla rozumienia kwestii filozoficznych bez znaczenia jest fakt, iż 10 czerwca 1789 r. Trzeci Stan zebrał się w Sali do gry w piłkę, ale to co w tym miejscu i tego dnia uchwalił. Warto także zawrzeć kilka zdań wyjaśnienia, dlaczego w poszczególnych elementach wywodu nagle pojawiają się poglądy takich a nie innych myślicieli. Dla czytelnika śledzącego zmiany w formowaniu się francuskich definicji narodu nie zawsze jasne jest dlaczego nagle w pracy pojawiają się odniesienie np. do Ernesta Renana. Recenzent nie podważa ich roli i umiejscowienia. Sugeruje jedynie dodanie jednego czy dwóch zdań natury uzupełniającej, dotyczącej znaczenia przywołanej postaci. Podobnie dzieje się z odnoszeniem się do wywodów Pawła Ziółka przy omawianiu teorii Herfrieda Münklera. Warto zarazem dodać, że w innych częściach merytorycznych, dotyczących np. okresu średniowiecza, Autorka unika stawianego niniejszym zarzutu precyzując (np. na str. 77.) dlaczego dany badacz znajduje się w danym momencie wywodu, czym się zajmował naukowo, etc. Nie można nie oprzeć się wrażeniu, iż poszczególne części dysertacji przygotowywane były w dużych odstępach czasowych, co spowodowało pewien kłopot z zachowywaniem owych drobnych acz istotnych standardów w tekście.

**Część druga** rozpoczyna cykl rozdziałów merytorycznych, w którym dokonuje się nie tylko problemowej, jak przynajmniej we wprowadzeniu Autorka, ale mimo wszystko chronologicznej analizy ewoluowania pojęć narodu i imperium, a ponadto oceny ich wzajemnych związków. Proces ten Autorka wyprowadza od średniowiecza, precyzując datację, tj. moment ogłoszenia chrześcijaństwa przez rzymskiego cesarza Konstantyna Wielkiego za religię państwową. Płyń i elokwentnie wskazuje na konsekwencje powyższego dla tworzenia niemieckiego imperium, jego kultury państwowej i narodowej, podkreśla rolę osoby cesarza, Kościoła Katolickiego i odnośnych sporów papiesko-cesarskich w generowaniu praktycznego modelu zarządzania imperium. Trafnie omawia węzłowe momenty w których dochodziło do wydarzeń determinujących rozumienie pojęć kluczowych dla pracy, w rodzaju przyścia cesarza do Canossy. Autorka dokonuje też analizy ówczesnych źródeł, odnosząc się przy okazji do personifikowanej roli konkretnych monarchów w tworzeniu późniejszej recepcji pojęcia imperium, w rodzaju Fryderyka I Barbarossy.

W tym momencie warty uznania jest fakt, iż nie zapomina ona o kontekście pracy, w historycznym rozumieniu tego pojęcia. Obok postaci pierwszoplanowych (papież, władcy) zajmuje się ona zatem socjalizacją, dorobkiem intelektualnym, a także wpływem postaci odpowiedzialnych za dostarczanie, świadomie lub nie, merytorycznych argumentów dla polityki cesarza, w rodzaju Rainalda z Dassel (s. 65.), Ockhama czy też Marsyliusza z Padwy. Stosowne fragmenty są, zdaniem Recenzenta, jednymi z najciekawszych w tej części. Nie zapomina o porównaniach i odniesieniach do narodowego socjalizmu (s. 95.), ani o dysputach dotyczących roli omawianej epoki dla rozwoju pojęć narodu i imperium w niemieckiej myśli politycznej w latach kolejnych. Sygnalizuje, iż „niemiecki ideał narodu, który zaczął się krystalizować w średniowieczu, zakładał istnienie uniwersalnego cesarza, który panuje nad narodami i państwami, ale jednocześnie nie znosi ich samodzielnej egzystencji”. Trafnie dodaje też, że historia konkretnego państwa musi zakładać możliwość współegzystowania z narodowymi historiami sąsiednich państw. W przypadku Niemiec, taka historia w średniowieczu nie powstała, w przeciwieństwie do Francji, Anglii czy Polski (s. 103). Pytaniem, które widziałby Recenzent w tym rozdziale byłoby to, czy mogło dojść do sytuacji odwrotnej, tj. tego, dlaczego taka historia w średniowieczu nie mogła powstać.

Stosownie do zasygnalizowanej gradacji, **część trzecia** koncentruje się na okresie renesansu. Początek tejże znamionuje dość ogólne stwierdzenie (s. 106), iż „Późne średniowiecze i renesans były kluczowe dla wykształcenia się różnych konstrukcji narracji narodowych, których skutki obserwujemy do dzisiaj”. Dodany przy tym został przypis do bardzo istotnego dzieła Caspara Hirschiego. Tyle tylko, że nie ma w zasygnalizowanym akapicie niczego więcej, co dotyczy wspomnianego stwierdzenia. Albo zatem w przypisie merytorycznym doda się odnośnik, gdzie ów wątek będzie rozwinięty, albo po prostu warto zdanie owo pominąć, wracając do podstaw konstrukcji pracy.

Niezależnie od wspomnianego zastrzeżenia, a także sygnalizowanego już wcześniej wyjątku w bezpośrednim sformułowaniu tytułu części trzeciej, Autorka konsekwentnie zachowuje konwencję wywodu znaną z poprzednich fragmentów dysertacji, słusznie przypominając, iż właśnie w przedmiotowym okresie chronologicznym umacnia się, względnie konsoliduje odmiennosc postrzegania pojęcia i stosownych narracji odnoszących się do pojęcia Narodu i imperium. Zachowany jest przy okazji element komparatystyczny, tj. odnoszenie się do doświadczeń myśli francuskiej i brytyjskiej. Pojawia się, postulowana przez recenzenta,

aczkolwiek zorientowana na potrzeby poszczególnych podrozdziałów, analiza stanu stosownych badań. Wskazane zostały, choć niestety tylko w przypisie, deficyty omawianych dzieł. W warstwie podstawowej narracji tekstu Autorka interesująco sygnalizowała ponadto poszczególne fazy budowy wspólnoty i państw narodowych, rolę i narrację narodową poszczególnych cesarzy, względnie okoliczności pojawiania się odrębności charakteru narodowego. Obszernie prezentowała generalne tło dla zmian, a zatem klimat intelektualny renesansu analizując zarazem podstawowe dzieła epoki odnoszące się do tożsamości narodowej. Trafnie umieszcza moment powstania fundamentów niemieckiej idei narodowej właśnie w okresie renesansu, pilnując aby wskazywać odniesienia się do dorobku konkretnych autorów, np. von Huttena, w pracach niemieckich dwudziestowiecznych nacjonalistów. Ważne wydaje się też stwierdzenie Autorki, zgodnie z którym „niemiecka retoryka narodowa podszyta została olbrzymią dawką idealistycznej megalomanii, a już w renesansie brakowało w Niemczech jakichkolwiek impulsów do rozwoju idei narodowej w oparciu o ideał obywatelstwa.” (s. 183).

W tym momencie warto zadać pytanie, dlaczego praca formalnie zaczyna się od epoki Ottonów oraz czy nie powinno dodać się ogólnego odniesienia do antyku. Dzieje się tak dlatego, że, np. na str. 127, Autorka przypomina o coraz częstszych odwołaniach antycznych w tworzonych w epoce renesansu pojęciach imperium. Oczywiście spowodowałyby to zwiększenie i tak znacznej już objętości pracy. Nadal jednak dezyderat, ten w kontekście ewentualnej publikacji, mógłby być wzięty pod uwagę. Przy okazji, w podpunkcie czwartym (s. 138) kiedy prezentowany jest przegląd humanistycznej propagandy narodowo-imperialnej, pojawia się dodatkowe stwierdzenie: „wybrane przykłady”. W takim momencie warto w przypisie lub tekście głównym rozwinąć podstawowe pytanie, jakie kryteria były podstawą przyjętej selekcji owych.

Abstrahując od kończących niniejszą recenzję uwag dotyczących techniki redakcyjnej, ta część dysertacji, która zajmuje się właśnie renesansem jest warta zauważenia także dlatego, iż Autorka zechciała zastosować bardzo ciekawy dla czytelnika model omawiania poszczególnych etapów implementacji pojęcia narodu i imperium przez cesarza Maksymiliana wykorzystując nowoczesne pojęcia zapożyczone z marketingu politycznego. Mowa tam zatem o fazach propagandowej agitacji cesarza. Zostały one podzielone na części, odnośnie zanalizowane, przebadano ich język. Wspomniano o elementach budowy wizerunku wspomnianego władcy. I o ile nie wszystkie tego typu frazy stosowane w dysertacji spotykały się ze zrozumieniem recenzenta, to w tym przypadku wyraża on całkowite poparcie dla sygnalizowanych zabiegów formalnych i stylistycznych. Być może też zawarte tam schematy można odnieść do całości pracy, mając na uwadze rolę jaką odegrał okres III Rzeszy nie tylko dla implementacji pojęć narodu i imperium, ale właśnie samej propagandy. W tym miejscu warto byłoby też skorzystanie z badań profesora Eugeniusza Cezarego Króla zajmującego się propagandą i indoktrynacją narodowego socjalizmu.

Chronologia **czwartej części** dysertacji jest niezwykle obszerna. Zakłada bowiem analizę dyskursu i przemian w rozumieniu i implementacji pojęcia narodu i imperium od czasów Marcina Lutera do powstania i ekspansji politycznej Prus w wieku XIX. Mimo, że już w pierwszych zdaniach stosownej części pojawia się wskazanie o początku wywodu Autorki determinowanego postacią i działaniami Lutera, tytuł owej części wskazuje na cesarza Karola V jako główną postać, czy też zwornik omawianego rozdziału. Wydaje się zatem sensowne zastanowienie się, czy postać Lutera także, albo przede wszystkim powinna znaleźć się w odnośnym tytule. Ponownie Autorka, sygnalizując postać wspomnianego, pomija opis jego postaci i działań politycznych, które pojawiają się dopiero, i tak zresztą w ograniczonym zakresie, przy okazji stosunku Karola V do reformacji. Wystąpienie Lutera nie bierze się z przypadku i nie pojawia się nagle jako forma „efemerydy politycznej”. O Reformacji jako pojęciu i jej autorach czytelnik dowiaduje się dopiero z kolejnego podpunktu. Co po raz kolejny potwierdza postulat innego uporządkowania struktury wywodu, chyba, że Autorka oczekuje, iż czytelnik ma przerywać lekturę w poszukiwaniu informacji w innych fragmentach pracy. Identyfikacja dzieje się w przypadku wojny szmalkaldzkiej (s. 210), przy której winien znaleźć się przynajmniej przypis z krótkim wyjaśnieniem okoliczności jej wybuchu, mniej więcej podobnie jak czyni to Autorka przybliżając, co istotne w osobnym podpunkcie, pojęcie wojny trzydziestoletniej (s. 224.). Uzupełnienie tego jest istotne dla pracy. Przynosi bowiem merytoryczną wartość dodaną, w przeciwieństwie do cytowanych komentarzy współczesnych niemieckich zwolenników integracji europejskiej (s. 241.). Publicystyka polityczna nie ma zastosowania w dysertacji, o czym warto pamiętać, tym bardziej, iż zamiast niej istnieje potrzeba umieszczenia większej ilości informacji co do okoliczności historycznych działalności Lutera.

Ciekawe, aczkolwiek ponownie sformułowane zbyt publicystycznie są zwroty o tym, iż np. Luter (s. 186) stał się „tworząc narodowo-niemieckiej opozycji wobec Rzymu”. Jeżeli Autorka zamierza stosować tego typu figury

retoryczne, warto dodać do nich bardziej obszerne wyjaśnienie. Po zastosowaniu przytoczonych przez recenzenta określeń kolejny podpunkt od razu zajmuje się bowiem, jak już wspomniano powyżej, nie Lutrem, ale pochodzeniem Karola V, jego działaniami na rzecz tworzenia imperium, względnie, co jest akurat jednym z najistotniejszych wątków przywoływanej części, analizą intelektualnych podstaw myśli politycznej Karola V i jej faktycznych twórców, tj. Mercurino Gattinarry.

W rzeczy samej nie jest tak, iż postać Marcina Lutra nie została odzwierciedlona w pracy. Poświęcono mu osobny punkt, bardzo wnikliwie analizując głoszone przez jego poglądy. Obszerne omówiono także jego piśmiennictwo wskazując trafnie na wstępne powielanie przez niego poglądów innych, co dopiero później prowadziło do koncyptowania przezeń własnych rozwiązań doktrynalnych. Konfrontując jednakże fragmenty dotyczące Lutra jako takiego i np. pochodzenia i drogi życiowej Karola V, o twórcy reformacji w zasadzie czytelnik nie dowiaduje się nic albo prawie nic. Otrzymuje tymczasem profesjonalnie przeanalizowany przegląd piśmiennictwa tego pierwszego, z bardzo istotnym przypomnieniem doktryny państwa autorytarne. Zwracanie uwagi na proporcję w nakreślaniu postaci istotnych dla dysertacji pozostaje trwałym postulatem Recenzenta.

**W części piątej** Autorka nieświadomie odnosi się do wcześniejszych postulatów recenzenta i precyzyjnie formułuje stosowny tytuł. Postacie, o których tam mowa, a więc Fryderyk Wielki oraz Bismarck, a także odniesienia do poglądów i działań wspomnianych w kontekście pojęć narodu i imperium są odzwierciedlone poprawnie. Słuszna wydaje się także teza o tym, iż niemiecki nacjonalizm wieku XIX oparł się na antyfrancuskich, albo jak woli Autorka, na antyzachodnich resentymentach, wywodzącymi się jeszcze z czasów średniowiecza a następnie renesansu, korzystając przy okazji z retoryki czasów reformacji, którą dostosował do potrzeb swojej epoki. Autorka sygnalizuje ponadto odrębność niemieckiego życia intelektualnego od francuskiego czy angielskiego, odmienny charakter pruskiego vel niemieckiego oświecenia jak również narodziny pietyzmu, który w walnym stopniu wpłynął na parareligijny charakter niemieckiego nacjonalizmu. W należyty sposób sygnalizuje dorobek, życiorys i znaczenie pism Johana von Herdera, ale i dzieł Richarda Wagnera względnie Hegla dla rozumienia pojęcia Narodu i imperium w III Rzeszy. Co istotne, prezentuje także koncepcje przeciwne pruskiej idei politycznego nacjonalizmu, np. Karla Friedricha von Moersa. Wydaje się też, iż trafnie udowodniła ona myśl, stosownie do której „zachodnie społeczeństwa technicznie zmieniły Niemcy, ale ich stara intelektualna infrastruktura pozostała niezmienną. Wyrazem tego stał się mit Hohenzollernów łączonych z potęgą Hohenstaufów, czemu towarzyszyło połączenie nacjonalizmu ze świadomością misji imperialnej i poczuciem wyższości niemieckiego ludu imperialnego, czyli Rzeszy”.

Nadal jednak omawianie istotnej zależności politycznej ówczesnych Niemiec geograficznych, tj. sporu północ-południe dzieje się bez wskazania na kontekst historyczny, ale od razu od zasygnalizowania, skądinąd słusznie, znaczenia i genezy pietyzmu. Tymczasem w punkcie piątym i szóstym tej części (s. 279.) znajdują się elementy postulowane przez Recenzenta, tj. wywód rozpoczęty jest od, używając nomenklatury Autorki, „szkicu historycznego”, który zawiera dokładnie te informacje faktograficzne, które były niezbędne w danym momencie. Wspomniany fakt zmusza recenzenta do zadania po raz kolejny ponownego pytania o powód tak niejednoznacznego traktowania wprowadzania historycznego i szkicowania kontekstu, bądź nie, w poszczególnych częściach dysertacji.

**Ostatnia, szósta część** rozprawy jest zdecydowanie najważniejsza, gdyż odnosi się do bezpośredniej implementacji wszystkich wcześniejszych wątków w politykę państwową II oraz III Rzeszy. Autorka trafnie wskazuje, iż od drugiej połowy XIX wieku następowała naturalna tendencja do łączenia politycznych dążeń apologetów niemieckiego silnego państwa narodowego, którzy to chętnie korzystali z ideologicznego dorobku zwolenników rozszerzania wpływów Prus i tym samym tworzenia organizmu znanego pod nazwą „Wielkiej Rzeszy”. Do powstania takiego niezbędna była mobilizacja narodowa oparta na elementach szowinistycznych, a podstawy dla takowej zapewniali właśnie ideolodzy. Wypada zgodzić się z twierdzeniem Autorki, iż jeszcze przed wybuchem I wojny światowej dochodzi w Prusach do „świadomego ustanowienia nowych rytuałów politycznych, ściśle związanych z treściami kolportowanymi przez protestanckich i volkistowskich intelektualistów”.

Autorka w tej części precyzyjnie wskazuje jakie są jej hipotezy badawcze, dokonuje jasnego podziału rzeczowego podnoszonych wątków, słusznie omawia na wstępie pojęcie *Machtstaatu* zaznaczając jego pochodzenie i konotacje z wcześniej omawianymi epokami, tj. średniowieczem. Łączy poszczególne elementy ideologiczne, w rodzaju pangermanizmu z konkretnymi posunięciami politycznymi Prus i/lub samego kanclerza

Bismarcka, także w osobnych podpunktach pokazujących tło historyczne. Nakreśla główne wątki intelektualne i organizacyjno-intelektualne związane z pojęciem wielkich Niemiec, np. Paula Rohrbacha, słusznie opisując w zasadzie nieznaną w polskiej przestrzeni publicznej znaczenie Ligi Wszechniemieckiej, dążenia do nowego imperializmu niemieckiego ówczesnych działaczy tejże. Odnośny wywód ilustruje ponadto bogatymi fragmentami tekstów źródłowych. Bardzo ważna stała się jednoczesna obszerna analiza „volkizmu”, mimo wcześniejszych uwag co do jej fizycznego uplasowania w tekście, z niezbędnym zwróceniem uwagi na jego antymodernizm a także przypomnieniem, iż volkizm łączył w sobie odrzucenie dziedzictwa kulturowego świata rzymskiego i romańskiego i bazował na panteizującym, organicystycznym obrazie świata, w którym wszystko stanowiło hierarchicznie uporządkowaną jedność (s. 355). Równie dokładnie odniesiono się do elementów łączących się z volkizmem, tj. rasizmem. Przeanalizowano koncepcje imperialne okresu międzywojennego ze szczególnym uwzględnieniem, istotnego dla okresu po 1933 r., postulatu restytucji nowej rzezy niemieckiej, formułowanego przez np. Edgara Junga.

Z oczywistych względów osobny i obszerny podrozdział poświęcony został samej III Rzeszy, w którym przypomniano nie tylko pozornie główne teksty źródłowe ideologów narodowego socjalizmu, ale i mniej znane ale kluczowe dla zrozumienia hitlerowskiego imperializmu i pojęcia narodu np. przemówienia Josepha Goebbelsa z 1940 r. Słuszna jest też konstatacja Autorki, stosownie do której „niemiecki nacjonalizm przybrał kształt mesjanizmu, który nie był w stanie funkcjonować obok innych narodów, tylko dla „ich własnego dobra” miał je pozbawić prawa do posiadania własnych państw narodowych”.

Nie ulega zdaniem recenzenta, wątpliwości, iż w tematyce ostatniej części Autorka „czuje się najlepiej”, co tylko potwierdza wcześniejszą konstatację o przemyśleniu w wersji drukowanej przebudowania struktur pracy tak, aby była ona skorelowana właśnie na teoretycznych fundamentach narodowego socjalizmu, co powinno być wskazane także w tytule dysertacji. Postulatem technicznym odnoszącym się do tej części jest precyzja postępowania Autorki, która zbyt swobodnie decyduje które fragmenty tekstów źródłowych prezentuje w tekście podstawowym, a które w przypisach. Tak samo wspomniane przemówienie ministra propagandy z 1940 r. analizowane jest najpierw, a dopiero po nim rozdziały z „Mein Kampf”. Można zatem oczekiwać, iż odnośna gradacja zostanie uzasadniona np. w dodatkowym przypisie, podobnie jak fakt, iż postać Alfreda Rosenberga została w dysertacji przywołana tylko czterokrotnie. Omawiane jest ponadto tylko jedno jego przemówienie. A w przeciwieństwie do np. Himmlera, nie doczekał się omówienia własnych poglądów w osobnym podpunkcie. Do tego modelu postępowania Autorka winna ustosunkować się w trakcie obrony.

Mimo generalnie pozytywnej oceny recenzenta w stosunku do omawianej części, ma on wrażenie, iż w momencie jej przygotowywania Autorka doszła do przekonania, iż cała objętość pracy jest już na tyle duża, iż musi ona dokonywać ograniczeń w obszarze jej najbliższym badawczo. Jej zdanie (s. 441) o tym, iż „Z konieczności problematykę imperializmu III Rzeszy przedstawiliśmy bardzo punktowo”, zachęca albo do powtarzanego wielokrotnie postulatu przemyślenia struktury, albo też wyjaśnienia czym miała być podnoszona przez Autorkę „konieczność”.

#### **Uwagi redakcyjne i techniczne**

Ostatnia grupa wskazań w recenzji dotyczy kwestii *stricte* redakcyjnych. W momencie, w którym Autorka zamiennie stosuje w pracy tryb bezosobowy albo z pierwszą osobą liczby mnogiej, np. „naszym zdaniem problem jest dużo głębszy”, „można rzec, że...”, „Jak wiadomo...” (s. 22.) „Idźmy dalej (s. 72.)” „Wróćmy do tekstu” (s.73.) albo „naszym zdaniem słuszna jest teza...” (s. 11.), może to powodować pytanie, kto w takim razie jest autorem pracy. Warto zastanowić się, przy ewentualnej publikacji, nad stosownym ujednoczeniem podejścia do stosowanej odmiany, podobnie do przemyślenia faktu, czy istotnie w jednym akapicie powinno rzeczywiście np. dwukrotnie lub trzykrotnie używać pod rząd zwrotu „naszym zdaniem”, „następnie” (s. 246) względnie „feudalny” (s. 20). Wyeliminowane powinny stać się ponadto „zdania otwarte” prowadzące czasami czytelnika do konfuzji, o czym tak dokładnie pisze i myśli Autorka. Przykładem jest zwrot ze str. 243: „Rozwiązanie to jednak okazało się nietrwałe bądź też po prostu nie miało szczęścia – zostawimy tę kwestię otwartą”.

Pożądane byłoby precyzyjniejsze formułowanie poszczególnych nazw rozdziałów i podrozdziałów. Hasła w rodzaju „tło dyskusji” powodują automatyczne pytania o jaką chodzi. W przywoływanym kontekście krótsze tytuły byłyby wartością dodaną. Autorka pozwala sobie dość często w pracy na, skądinąd słuszne, wskazania o przełomowym charakter niektórych przywoływanych opracowań. Brak uzasadnienia owej „przełomowości”

skłania jednak do konstatacji o tym, iż albo w późniejszej wersji znajdzie się odnośna argumentacja, albo też po prostu warto zrezygnować z tego typu określeń. Można także zaproponować w pewnych przypadkach odmienne definiowanie opisów sporów dotyczących koncepcji narodu w literaturze. Gdy idea narodu dzielona była, w części pierwszej, na niemiecką i zachodnioeuropejską, a tymczasem w pracy widać, co pokazuje także Autorka, iż chodziło o rozbieżności na polu narodowo-państwowym, pomiędzy Niemcami, Francją a Anglią, prościej jest przyjąć w stosownym podpunkcie, iż omawia się podziały „krajowe” bez wprowadzania interesującego poznawczo, ale jednak mocno kontrowersyjnego podziału na Niemcy i Europę Zachodnią. Podział taki znajdzie niewątpliwie swoich zwolenników, nie jest jednak potrzebny.

Kolejnym postulatem recenzenta pozostaje zastosowanie, np. w formie przypisów, uzupełnień formalnych względnie faktograficznych w momencie, w którym Autorka zbyt automatycznie uznaje, iż Czytelnik dysponuje pełną wiedzą na temat postaci albo myślicieli przywoływanych w tekście, względnie stosowanych przez nią quasi publicystycznych skrótów myślowych. Tytułem przykładu, zdanie (s. 11.) „o koncepcji „volku”, która wprawdzie odkryta przez niemieckich humanistów, została potem w pełni rozwinięta przez Herdera i niemieckich romantyków” nawet, jeżeli jest zrozumiałe przez Recenzenta, nie musi być zrozumiałe dla Czytelnika bez przygotowania merytorycznego. Warto zastanowić się nad uzupełnieniem takowego o dodatkowy przypis zawierający chronologię albo podstawowe dane na temat danego myśliciela, przygotowania wykazu skrótów, względnie nie zakładania *a priori*, iż czytelnik sam z siebie domyśli się, o jakie kwestie chodziło prezydentowi USA po zakończeniu pierwszej wojny światowej albo o „zbliżaniu się Poczdamu i Bayreuth” (s. 325.) Podobnie zastanawia dlaczego bez wyjaśnienia nagle w tekście (str. 111.) pojawia się hasło o „wystąpieniu Lutra”, względnie skąd wziął się zwrot „Ojcowie Założyciele”, wyjaśniany dopiero kilka stron po jego pierwotnym zastosowaniu w tekście. Niezbyt precyzyjna wydaje się też polityka stosowania, bądź nie, pisowni pełnych imion i nazwisk cytowanych badaczy, postaci historycznych, czy też pogrubiania wyrazów (s. 360). Warto aby w wersji publikowanej dokonać dodatkowego sprawdzenia edytorskiego maszynopisu pod tym właśnie względem, eliminując przy okazji drobne, ale zauważalne literówki (s. 465).

Pożądanymi byłoby unikanie zwrotów *stricte* dziennikarskich czy też publicystycznych w rodzaju „Stare treści zostały wlane w nowe naczynia” (s. 31), „zapatrywania klasyki weimarskiej”, „W buty cesarzy bizantyjskich weszli potem cesarze niemieccy” (s. 50), tudzież „Stąd też nowy rozdział naszej opowieści zaczynamy w momencie pojawienia się na scenie Fryderyka Wielkiego w Prusach” (s. 272). Autorka prezentuje dostatecznie dobry poziom językowy, który nie uzasadnia zamieszczania w treści pracy tego typu zwrotów. W wersji drukowanej należy je bezwzględnie usunąć, tak samo jak zdrobienia dotyczące postaci historycznych (Fryc, s. 312).

Osobną kwestią dotyczy sytuacji, w której Autorka bardzo jasno sygnalizuje (str. 361, przypis 1855; str. 389, s. 1987) skorzystanie, w zmienionej formie, z jej innej pracy. Zdaniem recenzenta zabieg tego typu nie powinien mieć miejsca i należałoby stosowne podpunkty albo usunąć, albo też podać bardzo obszernie merytoryczne uzasadnienie takiego a nie innego działania.

## Konkluzja

Recenzowana praca przygotowana została w momencie obowiązywania zasad tzw. „starego tyrbu”, tj. przepisów ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2003 Nr 65 poz. 595). Stosownie do artykułu 13, ustęp jeden przywoływanej ustawy można stwierdzić, iż rozprawa przedłożona przez mgr Magdalenę Ziętek-Wielomską **stanowi** oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, **wyказuje** o wiele szerszą niż tą wskazaną przez Ustawodawcę jako warunek - ogólną wiedzę teoretyczną w dyscyplinie naukowej oraz dowodzi **umiejętności** samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Krytyczne uwagi recenzenta, dotyczące szeregu kwestii strukturalnych i technicznych, metod rozwiązywania problemu naukowego, tudzież precyzji wywodu, nie zmieniają tej **pozytywnej konkluzji**. Jego zdaniem nie ma przeszkód w dalszym procedowaniu nad dysertacją w formie określonej przez Ustawodawcę.